

Niektóre emigracyjne dzienniki (1), powstały przeciw Jenerałowi Rybińskiemu, za przesłany adres do Izby angielskich, z powodu wniosku uczynionego przez Pana Knight.

W niniejszym przedmiocie, winienem uczynić niektóre objaśnienia, a przytém podać do wiadomości Kraju i Emigracyi, adres fałszywie przedstawiony publicznej opinii przez też dzienniki. Adres jest następujący :

Do Członków Parlamentu Wielkiej Brytanii.

Podczas ostatniej dyskusyi w Parlamencie Anglii, P. Robert Peel dostojny Naczelnik Rządu wymówił następujące słowa : « Jestem przeświadczony, że po wylaniu tyle krwi i strwonieniu skarbów, aby utrzymać tak szkodliwą politykę, — rząd rosyjski przekona się, że narodowość nie będzie stłumiona, chociażby ją przygnieść udało się ; — że jej duch przeżyje wszelkie uciemiężenia ; i chociażby nieszczęśliwi mieszkańcy mogli być przeniesieni pod obce strefy, nie przestaną być prawdziwemi tak w tém, jak we wszystkich innych zdarzeniach słowa : Cælum non animum mutant. »

Jestto uczucie, które ożywia cały Naród Polski ; — w tym duchu i w Jego imieniu, jako Wódz Naczelny Wójsk, opatrzony tymczasowem władzą Prezesa Rządu Narodowego, udaję się z zaufaniem do Parlamentu Anglii, dla oświadczenia mu wdzięczności i nadziei naszych w formie, jaka jest właściwa waszym parlamentowemu obradom. Szanowna Izba wasza objawiła swoją dla Polski sympatiją. Jest naszym obowiązkiem, zachować głębokie znaczenie tej waszej dla Narodu Polskiego życzliwości.

Przychylne życzenia, które okazaliście dla Polski w tém pamiętném posiedzeniu Izby, ujęły i pocieszyły serca jej synów w nieszczęściu — gdyż rozumieją, że życzenia mogą zamienić się na przedstawienia i uroczyste protestacje, które wydane przez Wielką Brytanią, nie będą daremnemi i posłużą światu za naukę, który zrozumie je.

To co wielki Naród chce — umie dokonać. Jeżeli Anglija nas wesprze, święta sprawa naszej Ojczyzny zwycięży.

Byłoby zbyt czerpnąć mówić o środkach, jakich używa rząd rosyjski do przeistoczenia piętnastu milionów Polaków, na tyłuż Rossijan. Lecz cel ten nigdy osiągniętym nie będzie, dopóki Bóg na niebie i wolny lud na ziemi.

Lud polski przeszedł okropne nieszczęścia. Lecz swoją miłość Ojczyzny wyniósł z macierzyńskiego łona, która dawnemi czasy i świeżo, powołała go do obrony jego praw i jego swobód — cierpi on niedolę i krzywdy — lecz swoją wytrwałością stawia ciągły opór potędze swoich ciemiężców.

Jedna tylko myśl utrzymuje i pociesza ; że cierpienia i krzywdy wyrządzone Ludowi Polskiemu, będą dlań użytecznemi, i zrodzą przekonanie w niepodległych państwach, że tylko uznanie praw starożytniej Polski i wskrzeszenie wielkiego i niepodległego Narodu, położy koniec temu smutnemu stanowi rzeczy, ustali byt państw Europy, utrzyma pokój ugruntowany na sprawiedliwości i prawach Narodów.

(1) Dziennik Narodowy z 6 Sierpnia — Trzeci Maj z 9 Sierpnia — Demokrata Paryżki z 8 Sierpnia 1842 r.



4868/5

Reprezentanci Wielkiej Brytanii. Będzie godnym was i waszego Narodu, którego macie pełnomocnictwo, przewodniczyć temu szlachetnemu ruchowi, i okazać przez dokonanie wielkiego czynu sprawiedliwości, że jeżeli miłujecie swobody i waszą wolność, umiecie zarazem szanować prawa innych narodów i wspierać uciśnionych.

(podpisano) Rybiński,

Naczelnny Wódz Wójsk Polskich.

Zaszczycony zaufaniem Jenerała, Adres ten, podczas bytności mojej w Londynie doręczyłem Członkom Parlamentu. I byłbym się nie podejmował tej misji, gdyby nie *prawo*, jakie ma Jenerał Rybiński do przemawiania w imieniu Narodu i Wojska Polskiego, a którego mu nikt, oprócz Sejmu, odebrać nie może.

Lecz Dzienniki, które są oburzone przeciw *legalnej* władzy Jenerała, cóż nam przedstawiają? Czyliż mogą sumiennie i śmiało powiedzieć, że przez nie—jest broniona i wyobrażana rzecz ogólna narodowa, we swoich zewnętrznych stosunkach nadwreżona mocno dziesięcioletnimi sporami emigracyjnymi? Czyliż Demokrat Paryżki nie utrzymuje, że tylko przez Towarzystwo Demokratyczne, Polsce służyć można? Czyliż Trzeci Maj nie powiedział, że tylko władza Króla *de facto*, może urządzić nasze wewnętrzne siły, przemawiać w zewnętrznych stosunkach Polski. Czyliż Dziennik Narodowy nie ubolewa nad Sejmem, nad *brakiem energii* księcia Czartoryskiego i prawo Polski tylko Bogu powierza, albowiem mówi: « komu smutno » na to poglądać, niech się pocieszy wiarą, że Bóg opiekuje się naszą sprawą, że dotychczas » sowych jej opiekunów powoła do rachunku i postawi u steru, kogo *upatrzył*. » Czyliż tém jedném przypuszczeniem, Dziennik Narodowy nie niszczy władzy Sejmu, w którego obronie staje? A więc podług tych samych Dzienników, stosunek Emigracji z ostatnią naszą rewolucją nie istnieje, jest rozerwany—będzie, jeżeli Towarzystwo Demokratyczne, Królestwo *de facto*, albo prorocstwo otrzyma zezwolenie i panowanie. A czyli otrzyma?

Dziennikom pytającym, jakie prawo ma Jenerał Rybiński podpisywać się Naczelnym Wódcem Wójsk Polskich, opatrzonym tymczasowymi obowiązками Prezesa Rządu Narodowego—przedstawiam prawo. Prawo jest następujące. Wyciąg z Akt Urzędowych.

PREZES RZĄDU NARODOWEGO

W RADZIE MINISTRÓW.

DO

Naczelnego Wodza Siły Zbrojnej Narodowej.

« Gdy nieprzewidziane wypadki, które miały miejsce pod Płockiem, zmusiły mnie wspólnie z Rządem i Sejmem Narodowym szukać schronienia na obcej ziemi, *władzę* Prezesa Rządu Narodowego i jej *atrybucje* nadane mi od Sejmu *zlewam* na JW^o Pana, protestując przeciw wszelkim czynnościom Jego, któreby były ze szkodą sprawy narodowej. »

W Płocku dnia 23 Września 1831 r.

(podpisano) Niemojowski.

Jenerał Rybiński dotąd nieobojętnie patrzył na ruch stronnictw, na ich wewnętrzne spory — i ciężkoby zawinił, gdyby obowiązki przez Naród mu powierzone, poddał pod wyrok stronnictw wzajemnie się nienawidzących, wzajemnie znoszących i sobie przeczących — a które, i co jest najwybitniejszym ich charakterem, są drobnymi mniejszościami pośród Emigracji. Szlachetna polska Emigracja, Wielkomyślny Naród Polski, nie weźmie za złe Jenerałowi, że od pierwszej swjej Protestacji wydanej pod d. 4 Października 1831 roku, do dziś-dnia utrzymał nieskażonym swój polityczny charakter. Wszelkie pisma koterii i fakkii, nie nadwieraają ani złamią tego charakteru. I jeżeli gdzie jest śmieszność — śmieszność odgrywiają Dzienniki, które przeczą ogólnemu kierunkowi Emigracji i Narodu, i swoje złudzenia, przedstawiają jako zbawienie i prawo przyszłego wewnętrznego urządzenia się Polski.

Może też Dzienniki powiedzą, że z wejściem Wójsk Polskich w granice Pruss, prawo Jenerała Rybińskiego ustaje. Lecz jeżeliby tak być miało, natenczas prawo Lutego 1831 r. obowiązujące 33 Posłów, nie miałoby znaczenia; natenczas i polska Emigracja, której imieniem pokrywa swoje widoki Dziennik Narodowy, Trzeci Maj, i Demokrata Paryzki, nie miałyby politycznego charakteru. Ten związek Emigracji z ostatnią rewolucją naszą istnieje. I stronnictwa usiłujące rozerwać ten związek, niechaj raczą powiedzieć, skąd wyjdą i na czem oprą przyszłą organizację polityczną i wojskową, jeżeliby wypadki powołały nas do czynu? Czyli nie na swoich urojeniach i manifestach, które odrzuca Emigracja i Naród?

Dzienniki Trzeci Maj i Demokrata Paryzki, Adres podany Parlamentowi Anglii przez Jenerała Rybińskiego, nazwały jedynie podziękowaniem i przemówieniem o kongresową Polskę. Jest to nierozważna pomyłka, którą, mniemam — sumienie i honor wydawców tych pism, zechce sprostować. Jenerał Rybiński nie o kongresowej Polsce mówił, ale o całej, niepodległej — o kilkunastu milionach Braci naszych, zostających pod jarzmem Cesarza północy; — odwołał się do uznania praw odwiecznych służących Polsce, a na których tylko, nastąpić może wskreszenie naszej Ojczyzny. I dosyć jest przeczytać Adres, aby się przekonać, że Dzienniki prawie rozmyślnie, chciały rzucić fałszywe światło na pismo Jenerała — albowiem cel i myśl Adressu była inna, nie taka, jaką mu przypisano. Dotąd nie jest jawném, przez czyje natchnienie i pod czym wpływem, większość Parlamentu rzeczy inaczej nie widzi, jak w barwie kongressu Wiedeńskiego. Wszystkie dyskusyje w Parlamencie, tylko z kongressu wychodziły, tylko o prawo kongressowej Polski dopominały się. Jenerał Rybiński byłby odpowiedzialny przed Narodem, w którego imieniu wystąpił, gdyby przemilczał o prawach do całej niepodległej Polski; lecz zarazem ze swojego stanowiska nie mógł i nie może do pewnego czasu przemówić do Izby angielskich jak tym trybem, jaki był uznany za najwłaściwszy przez wielu znakomitych członków Parlamentu, tém bardziej, że większość Izby uważała mowę pierwszego Ministra P. Roberta Peel, za dowód *przychylności* dla Polaków, nie zaś za krok polityczny.

Te kilka wyrazów byłem zmuszony nakreślić. Wyrzuty Dzienników do mnie zwracane, — pomijam. Opinia publiczna nie będzie podchwyciona złudzeniami stronnictw.

Paryż 21 Sierpnia 1842 r.

ROMAN SOŁTYK Jenerał.

P. S. Nie mogę pominąć pisma Gminy Londyn, wydane bez daty, a przyjętego na posiedzeniu zwyczajnym tejże Gminy d. 31 Lipca. Odczytałem takowe dopiero po złożeniu powyższej odpowiedzi, która sama przez się niszczy zarzuty czynione. Gmina Londyn, ubolewa że Parlament Wielkiej Brytanii tylko o Polskę kongresową mówi. — Jestże to wina Jenerała Rybińskiego? Dla czegoż Gmina *postawiona na straży*, tak blisko, — dozwoliła Parlamentowi angielskiemu mówić o kongresowej Polsce? Czemu na Izby i na Rząd Anglii nie wpłynęła przez swoje pisma i protestacje? Gmina Londyn oskarża Jenerała Rybińskiego i mnie, że nie tylko o kongresową Polskę *żebraliśmy*, ale nawet do amnestii zmierzamy. Jestże to szlachetnie podobne wnosić kłamstwa i posądzać nas o tak zbrodnicze zamiary. — Na podobną potwarz nie mam potrzeby odpowiadać.

Co do pisma Gminy Londyn, uważam, że lekkomyślne oskarżenie, zdradza mocne jej obawy i niepewności, jakie ją trwożą o los komitetu, któremu udzieliła swoją wysoką protekcję, a który niewiadomo, czyli pozyska zaufanie Emigracji i Narodu, kiedy najgwałtowniejszych niechęci i rozdwojeń przez siebie wewnątrz samego Zjednoczenia wywołanych, uspokoić nie mógł czyli nie umiał.

Gmina Londyn, która adres złożony Parlamentowi Anglii przez Jenerała Rybińskiego mianuje *zebranią* — niechaj raczy przejrzeć Odezwy szanownego Posła Lelewela, wydane do Żydów, do Rossijan, podziękowanie przez niego złożone Sejmowi Węgier; — niechaj zapyta Szanownego Lelewela, dla czego w roku 1833 *zebrał* (używam wyrażenia Gminy) pomocy dla Polski u Żydów, Węgrów i Rossijan? Wszakże Polska podług teorii Gminy, nieczyjej pomocy wzywać nie powinna!

Nad podobnemi zażaleniami, wyniesionemi przez Gminę, nie będę dłużej zatrzymywał mojej uwagi. Opinią publiczną oceni je i sprawiedliwy wyda wyrok.

W drukarni i Litografii Maulde i Renou, ulica Bailleul, N^o 9-11.

